

## **Przyspieszenie Hubble'a**

Afera Jana Dworaka et consortes przyspiesza zgodnie z prawem, z jakim rozszerza się wszechświat według obliczeń Amerykanina Edwina Hubble'a, a więc nie równomiernie, przy stałej prędkości, ale w coraz szybszym tempie. Tydzień temu pisałem, na czym polega ten większy od afery Rywina przekręt: utrwalić dotychczasowy monopol medialny zaprzyjaźnionych sił postkomunistyczno-liberalnych i nie dopuścić na multiplex katolickiej, patriotycznej TV TRWAM. Cel ten KRRiT realizowała tak gorliwie, po cichu i bezkarnie (kłamstwa, prymitywnie naciągane dane i fakty), że w końcu weszła na tak śliski grunt, że grozi jej wywalenie, prędzej czy później. Nie da się bowiem w nieskończoność naciągać prawa, nawet takiego, jakie mamy pod rządami Platformy Obywatelskiej, zasłaniać się „konstytucyjnością”, czy liczyć na przychylność sądów i prokuratury. Nie da się też zamknąć ust opozycji, która twardo domaga się skontrolowania przez NIK całego procesu koncesyjnego. To przyspieszenie afery Dworaka zawdzięczamy m.in. raportowi NIK z wykonania budżetu KRRiT za ub. rok. Choć ocena jest pozytywna, bo uznająca (tak samo jak w przypadku wyroku WSA w sprawie TV TRWAM kontra KRRiT) legalność podjętych decyzji o charakterze budżetowym, to stwierdza jednak, że rozłożenie na raty opłat koncesyjnych podjęto bez żadnego uzasadnienia. A powinno ono obowiązywać, gdyż ordynacja podatkowa zakłada zwolnienia z opłat budżetowych tylko w uzasadnionych przypadkach, motywowanych trudną

sytuacją finansową podatnika. Takiej okoliczności oczywiście nie było, bowiem KRRiT, przydzielając koncesje, potwierdzała tym samym pełną zdolność finansową przyszłych koncesjonariuszy do ponoszenia kosztów koncesji. To tak jakby silny i zdrowy pacjent-symulant poddał się operacji tylko po to, by już jako rekonwalescent, mógł korzystać ze szczególnej troski i pomocy finansowej. Porównanie może nie najlepsze, wszak służba zdrowia niejednego zdrowego już wykończyła, a tym bardziej że ta „operacja” to był przecież miły prezent od KRRiT w postaci lukratywnej koncesji telewizyjnej dającej prawo do zarabiania w warunkach monopolu medialnego aż przez 10 lat, a potem dalej. Nie wiadomo zatem, jakim interesem publicznym kierowała się KRRiT, dzieląc opłaty koncesyjne na setki rat w ciągu 10 lat trwania koncesji.

Co ciekawe, dowiedzieliśmy się też, że koncesjonariusze pierwszego MUX-u (wszyscy najważniejsi dziś gracze na rynku mediów) występowali o mniejszą liczbę rat, godząc się tym samym na wyższe kwoty, a otrzymali w prezencie znacznie korzystniejsze warunki ich spłaty. Już samo to rodzi podejrzenie korupcji, stąd zawiadomienie europosła Janusza Wojciechowskiego do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa i zapowiedź złożenia podobnego wniosku przez PiS, wzmocnionego identycznym zawiadomieniem do CBA.

Posiedzeniom komisji sejmowych, zwoływanych przez PiS, towarzyszy obecność kamer TV TRWAM, co wywołuje niesamowity popłoch wśród członków Platformy, którzy mogą się wreszcie

przekonać, co oznacza w praktyce „kontrolna funkcja mediów”, kiedy muszą bronić śmierdzącej, przegranej sprawy na oczach tysięcy widzów dyskryminowanej telewizji. Stres, jaki im przy tym towarzyszy, przejawia się w nerwowej mimice twarzy, głupkowatych uśmiechach, podniesionym głósie i histerycznych niekiedy wypowiedziach. Jednym wychodzi to lepiej, tym, co mają za sobą lata pracy w sejmie, innym gorzej. Choć w przypadku posłanki Teresy Piotrowskiej (11 lat w sejmie), przewodniczącej sejmowej komisji ds. kontroli państwowej, która doprowadziła do utracenia jedyne go poza sprawami bieżącymi punktu obrad, jakim było wysłuchanie sprawozdania NIK na temat realizacji zadań budżetowych KRRiT, a tym samym przyszłe zgłoszenie uchwały o kontroli w KRRiT, największe zdenerwowanie udzieliło się jej, gdy jeden z posłów przypomniał jej, że w latach 80. była katechetką. Tak, to musi trochę boleć, ale przecież nie tylko panią poseł, jej przypadek nie jest odosobniony. Pod skrzydła Kościoła schroniło się w latach 80. tysiące tzw. opozycjonistów (wśród nich Komorowski, Dworak, Braun), dla których znalazła się możliwość pracy, publikowania, nie mówiąc o paru złotych na przetrwanie. Kiedy byli autentyczni i szczerzy – wtedy czy dziś, gdy walczą z Kościołem, dyskryminując TV TRWAM. Niestety tak już jest, jak w starym powiedzonku, że każda przysługa zostanie kiedyś skutecznie ukarana.

Nie wydaje mi się, że obecna ekipa odda władzę, ot tak sobie, w wyniku demokratycznych wyborów. Afera Dworaka to wszak

drobnostka w porównaniu z megadramatem mającym wpływ na los naszego państwa, tzw. śledztwem smoleńskim, które wbrew oczekiwaniom odpowiedzialnych za tę katastrofę, a może nawet za współudział w zamachu, także nabiera przyspieszenia zgodnie z prawem Hubble'a.

**Wojciech Reszczyński**

307Nasza Polska 17.07.12